

POLSKI SYSTEM PARTYJNY I WYBORCZY PO 1989 ROKU

I. Od pierwszych na wpół wolnych wyborów upłynęło już trzynaście lat. Okres ten pozwala na dokonanie pewnej analizy i posumowania kształtowania się w Polsce systemu partyjnego i wyborczego. Te trzynaście lat umożliwia szerszą refleksję nad sposobem w jaki Polacy dokonywali prze-wartościowań w sferze polityki, jakie ugrupowania i partie preferowali, ku jakim rozwiązaniom politycznym się skłaniali. W okresie od 1989 roku dokonały się w naszym kraju cztery w pełni wolne wybory do parlamentu, cztery wybory do organów samorządu terytorialnego, trzy elekcje prezy-denckie. Skłania to do analizy polskiego systemu partyjnego i wyborczego. Poniższy artykuł jest próbą opisu tego zjawiska.

II. Cezurą oddzielającą czasy zniewolenia komunistycznego od czasów demokracji liberalnej są w Polsce wybory z 4 czerwca 1989 roku. Wówczas to po raz pierwszy od pół wieku miały miejsce wybory, które zawierały w so-bie element swobodnej elekcji. Wybory te były konsekwencją kompromisu zawartego przy tzw. „okrągłym stole”, przy którym obradowali – od lutego do kwietnia 1989 roku – przedstawiciele *ancien regime*’u oraz liderzy nie-legalnej wówczas „Solidarności”. W wyniku obrad „okrągłego stołu” strona komunistyczna zgodziła się na to, iż wybory do Senatu będą absolutnie wol-ne, natomiast wybory do Sejmu, niższej izby parlamentu, będą swobodne jedynie w 1/3. W 460-osobowym Sejmie, 299 mandatów zarezerwowane zostało dla przedstawicieli partii komunistycznej oraz jej sojuszników (Pol-ska Zjednoczona Partia Robotnicza – 173 mandaty, Zjednoczone Stronnic-

* Dr nauk politycznych, Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego.

two Ludowe – 76, Stronnictwo Demokratyczne – 27, Stowarzyszenie PAX – 10, Unia Chrześcijańsko-Społeczna – 8, Polski Związek Katolicko-Społeczny – 5). O pozostałe 161 mandatów miała rozegrać się walka między przedstawicielami dotychczasowego reżimu a przedstawicielami opozycji, reprezentowanymi przez Komitet Obywatelski „Solidarność” (dalej nazwany KO „S”) Warto podkreślić, iż te 161 mandatów nie było automatycznie gwarantowane dla opozycji, lecz ich zdobycie miało dokonać się w konfrontacji wyborczej między obiema stronami. Nie było więc żadnej pewności, że mandaty te zostaną obsadzone przez przedstawicieli KO„S”.

Ordynacja wyborcza, przyjęta 7 kwietnia 1989 roku, wprowadzała system większości bezwzględnej w wyborach do obu izb parlamentu. W wypadku nieuzyskania przez żadnego z kandydatów ponad 50% ważnie oddanych głosów, przeprowadzana była druga tura, z udziałem dwóch kandydatów, którzy zdobyli największą ilość głosów (do zwycięstwa wystarczała już zwykła większość głosów).

Wyniki wyborów z 4 czerwca 1989 roku były dużym zaskoczeniem dla obu stron (dla komunistów były jednak prawdziwym szokiem). Na 100 mandatów w Senacie, KO„S” uzyskała 99 (jeden mandat zdobył kandydat niezależny, biznesmen z województwa piłskiego – Henryk Stokłosa). W Sejmie natomiast na 161 wolnych mandatów wszystkie zostały obsadzone przedstawicielami opozycji. Tak więc „Solidarność” zdobyła prawie maksimum tego, co było do wygrania. Było to możliwe dzięki zastosowaniu metody większościowej. Jak zauważa S. Gebethner, „Solidarność” uzyskała 99% mandatów w Senacie, otrzymując jedynie 67,69 % głosów.¹ Taka deformacja woli wyborców była możliwa dzięki zastosowaniu ordynacji większościowej oraz plebiscytowemu charakterowi tych wyborów. Większość wyborców potraktowała tę elekcję jako możliwość wypowiedzenia się przeciwko dotychczasowemu systemowi i głosowała na działaczy „Solidarności”. W konfrontacji między liderami komunistycznego establishmentu a liderami opozycji zupełnie nie liczyli się kandydaci niezależni (poza wspomnianym już jednym wyjątkiem). W ten sposób elektorat dał wyraz swojej niechęci wobec dotychczasowych rządów PZPR oraz wyraził gotowość do podjęcia zmian przy współudziale opozycji. Zasługuje na podkreślenie fakt, iż dokonało się to w sposób pokojowy i na zasadzie konsensu.² W wyniku tych wyborów

¹ S. Gebethner, *Wybory do Sejmu i Senatu 1989r. Wstępne refleksje*, „Państwo i Prawo”, vol. 8, s. 10.

² Samuel Huntington nazywa taki rodzaj przejścia od reżimu komunistycznego do demokracji „przemieszczeniem”. Patrz: S. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, Warszawa 1995, s. 117 et seq.

możliwe stały się zmiany reżimu politycznego naszego kraju – 12 września 1989 roku na czele nowego rządu stanął Tadeusz Mazowiecki, pierwszy niekomunistyczny premier od czasów zakończenia drugiej wojny światowej. W jego gabinecie znaleźli się zarówno przedstawiciele „Solidarności”, jak i działacze PZPR. Rząd ten zapoczątkował zmiany w kierunku wprowadzenia systemu demokratycznego i gospodarki wolnorynkowej.

III. Wybrany w 1989 roku parlament miał funkcjonować do 1993 roku, jednak wydarzenia w naszej części Europy, gwałtowne przyśpieszenie zmian politycznych na świecie i załamanie się systemu realnego socjalizmu, w oczywisty sposób unaocznili anachroniczność zawartego kompromisu. Również sytuacja wewnątrz krajowa podważała legitymację działającego parlamentu do podejmowania najważniejszych dla kraju decyzji. W styczniu 1990 roku rozwiązała się partia komunistyczna, która przekształciła się w Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), w maju 1990 roku Lech Wałęsa, legendarny przywódca „Solidarności”, ogłosił tzw. „wojnę na górze”, która spowodowała rozpad dotychczasowego KO”S” na rywalizujące ze sobą ugrupowania. Był to naturalny proces rozpadu organizacji typu „Forum”, który dotknął innego tego typu organizacje w naszej części Europy. Powstawało coraz więcej partii politycznych, życie publiczne budziło się po wielu dziesięcioleciach komunistycznego zniewolenia. Rozpad bipolarnego konfliktu (komuniści – opozycja) był procesem oczywistym, mającym na celu wyrażenie całego spektrum poglądów i zapatrywań Polaków. Tym bardziej, że zbliżały się wybory prezydenckie, w których doszło do walki między premierem Mazowieckim a Lechem Wałęsą (część dotychczasowej opozycji poparła tego pierwszego, część zaś tego drugiego). Dezintegracja obozu solidarnościowego stała się faktem.

Wybory z 27 października 1991 roku były pierwszymi w pełni wolnymi wyborami do obu izb parlamentu. Do walki o miejsca w Sejmie i Senacie stanęło 111 (!) komitetów wyborczych. Przygotowana ordynacja wyborcza zachęcała do startu nawet małe ugrupowania i partie. Po pierwsze, nie wprowadzono progów wyborczych, co stanowiło zachętę do ubiegania się o mandat dla wielu komitetów mających nikłe poparcie społeczne. Po drugie, zastosowano metodę Hare-Niemeyera jako metodę liczenia głosów, co wyraźnie sprzyjało partiom małym. Po trzecie, wybory odbywały się w dużych okręgach wyborczych (od 7 do 17 mandatów, średni wymiar okręgu – 10,3), co również zwiększało szanse dostania się do Sejmu przedstawicielom niewielkich komitetów (wybory do Senatu odbywały się w dalszym ciągu według zasady większościowej). Temu procesowi rozdrobnienia sprzyjała również niewielka

ilość podpisów potrzebnych do rejestracji komitetu w okręgu (jedynie 5000).³ Ten system wyborczy był systemem „słabym”, który umożliwiał zaistnienie w parlamencie ugrupowaniom mającym niskie poparcie społeczne.⁴ Nie może więc dziwić fakt, iż do Sejmu dostało się 29 komitetów wyborczych. Wyniki wyborów przedstawia rys. 1.

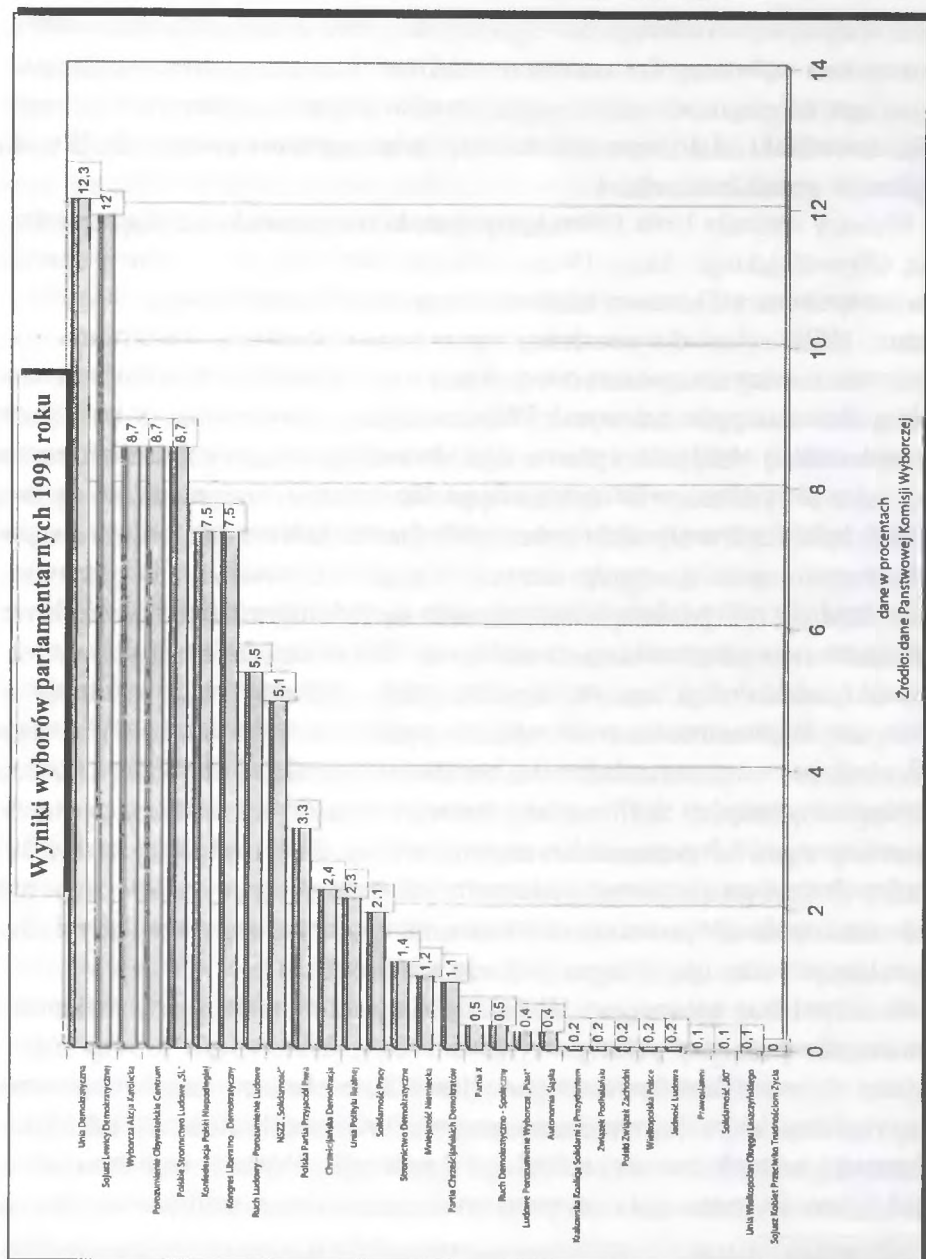
Wybory wygrała Unia Demokratyczna, która powstała z połączenia Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna (ROAD), komitetów poparcia dla prezydentury Tadeusza Mazowieckiego oraz Forum Prawicy Demokratycznej (FPD). Zaskakująco dobry wynik zapewnił sobie postkomunistyczny Sojusz Lewicy Demokratycznej⁵, który był co prawda w tym parlamencie partią izolowaną, ale już wynik Włodzimierza Cimoszewicza w wyborach prezydenckich 1990 roku (prawie 10%) świadczył, iż ugrupowanie to może stać się w przyszłości relewantną siłą parlamentarną. Opcja postsolidarnościowa była reprezentowana przez wiele partii, które niejednokrotnie nie były w stanie ze sobą współpracować. Dlatego też stworzenie większościowego rządu w tym parlamencie wydawało się zadaniem niezwykle trudnym i gabinety Jana Olszewskiego oraz Hanny Suchockiej, które funkcjonowały w okresie kadencji tego parlamentu, miały charakter rządów mniejszościowych. Warto również podkreślić, że parlament wyłoniony w 1991 roku był, obok swego rozczłonkowania, bardzo mocno skonfliktowany. Dystans ideologiczny między SLD, z jednej strony, a niektórymi partiami postsolidarnościowymi lub pozasolidarnościowymi (np. KPN) z drugiej strony, był bardzo duży. System partyjny ukształtowany przez wybory 1991 roku był więc niezwykle rozproszony, ekstremalnie spolaryzowany i mający cechy charakterystyczne dla systemu rozbicia wielopartyjnego.

Po udzieleniu gabinetowi H. Suchockiej votum nieufności, parlament ten został rozwiązany przez prezydenta Wałęsę. Wraz z jego rozwiązaniem kończy się w polskim systemie partyjnym okres ekstremalnego rozproszenia i rozbicia, który był wynikiem zarówno ordynacji wyborczej, jak i konsekwencją odzyskania niepodległości i wolności. Wysoka reprezentatywność Sejmu i Senatu stała się przyczyną niestabilności politycznej i braku

³ Należy również dodać, że zachowano listę krajową (69 mandatów), która umożliwiała dostanie się do parlamentu liderom partii, w wypadku braku sukcesu w wyborach z okręgu. Do rozdziału tych mandatów zastosowano metodę St.-Laguë’a.

⁴ A. Antoszewski, *Ordynacje wyborcze do parlamentu i ich polityczne konsekwencje*, w: *Ewolucja polskiego systemu politycznego w świetle komparatystycznej teorii polityki*, pod red. A. Antoszewskiego, Wrocław 1994, s. 59.

⁵ Była to koalicja wyborcza, której najważniejszym elementem była Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej.

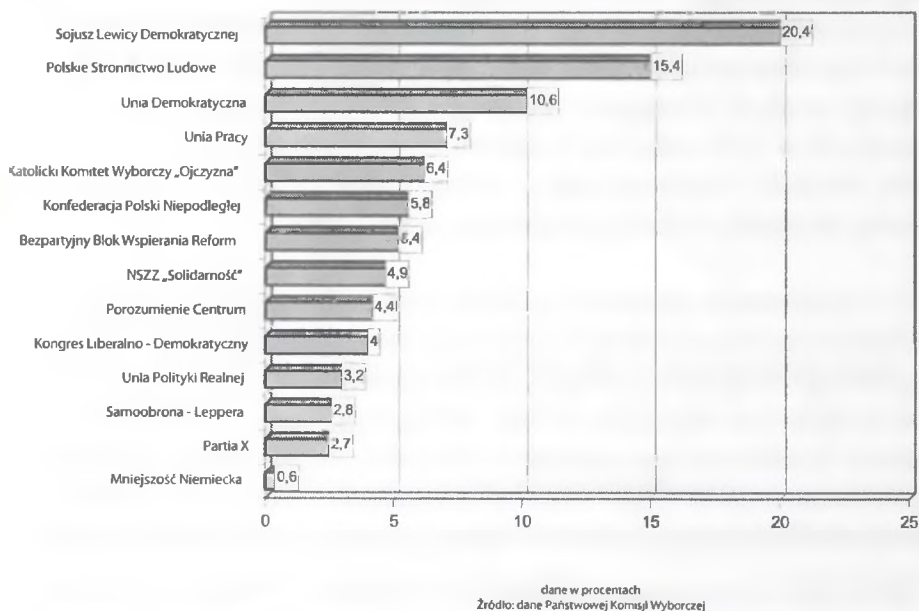


Rys. 1 Wyniki wyborów parlamentarnych w 1991 roku

możliwości wyłonienia wyraźnej większości rządowej. Gwałtowne zmiany, tak w składzie parlamentu, jak i jego funkcjonowaniu, przyniosły wybory z września 1993 roku.

III. Odbyły się one według nowej ordynacji wyborczej. Zachowano zasadę proporcjonalności w rozdzielaniu mandatów w Sejmie i zasadę głosowania większościowego do Senatu. Pozostawiono listę krajową, wprowadzono jednak zasadę, iż mogą z niej korzystać jedynie te komitety, które w skali kraju uzyskały ponad 7% głosów. Ordynacja wprowadzała jednak trzy nowe i wielce istotne, jak się miało okazać, przepisy. Po pierwsze, zastosowano progi wyborcze – 5% dla partii politycznych i 8% dla koalicji.⁶ Po drugie, zmniejszono rozmiar okręgów wyborczych – średnia rozmiaru okręgu wynosiła 7,4, w porównaniu ze średnią 10,3 w poprzednich wyborach. Po trzecie, zmieniono metodę liczenia głosów na metodę d'Hondta. Wszystkie te zmiany wyraźnie faworyzowały ugrupowania duże i stanowiły poważną barierę dla dostania się do parlamentu partiom małym. Wyniki wyborów z 19 września 1993 roku przedstawia rys. 2.

Wyniki wyborów parlamentarnych 1993 roku



Rys. 2 Wyniki wyborów parlamentarnych w 1993 roku

⁶ Wymogi te nie dotyczyły mniejszości narodowych, które do uzyskania mandatu nie potrzebowały spełnienia tego warunku. Od tamtego czasu w Sejmie zawsze znajdowało się kilkusobowa reprezentacja mniejszości niemieckiej.

Wyraźnym zwycięzcą tej elekcji okazały się dwa ugrupowania silnie związane z reżimem sprzed 1989 roku – SLD i PSL. Poza parlamentem znalazły się tak silnie identyfikowane z postsolidarnościową prawicą ugrupowania, jak KKW „Ojczyzna” (była to koalicja partii, więc do dostania się do parlamentu musiała przekroczyć 8% poparcia społecznego), NSZZ „Solidarność”, PC czy KL-D.⁷ Prawie 35 % wyborców, przeważnie o poglądach prawicowych, nie znalazło swoich reprezentantów w Sejmie. Spowodowało to poważną dysproporcję między preferencjami wyborców a ich parlamentarną reprezentacją (SLD otrzymał 20,4% głosów a uzyskał 37,175 mandatów, PSL przy poparciu rządu 15,4% otrzymało 28,69% mandatów). Skłaniało to część liderów partii prawicowych, pozostających poza parlamentem, do podważania legitymacji tego parlamentu. Lecz to nie kto inny, jak posłowie prawicowi poprzedniej kadencji uchwalili ordynację wyborczą, która zablokowała im dostęp do parlamentu. Sytuacja ta pozwoliła na sformowanie większościowej koalicji rządowej SLD i PSL, która przetrwała całe cztery lata (gabinety Waldemara Pawlaka, Józefa Oleksego, Włodzimierza Cimoszewicza).

Ugrupowaniom prawicowym nie pozostawało nic innego, jak przeczekać cztery lata poza parlamentem i starać się o stworzenie alternatywy dla wzrastającego w siłę SLD (wygrana Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich w 1995 roku była kolejnym etapem konsolidacji i wzmacniania się tej formacji). Starcie pomiędzy wzmacniającą się lewicą i jednoczącą się prawicą przyniosły wybory parlamentarne 1997 roku.

IV. Ugrupowania prawicowe podjęły kilka prób integracji (tzw. Konwent Św. Katarzyny, Porozumienie 11 Listopada, Przymierze dla Polski, Sekretariat Ugrupowań Centroprawicowych), ale sukcesem zakończyła się dopiero inicjatywa podjęta pod auspicjami NSZZ „Solidarność” i jego przewodniczącego, Mariana Krzaklewskiego. 8 czerwca 1996 roku podpisana została deklaracja o powołaniu do życia Akcji Wyborczej Solidarność.⁸ Ostateczne ukształtowanie się AWS nastąpiło 10 października tego roku.⁹ Innym faktem, ważnym

⁷ BBWR było stowarzyszeniem powołanym z inicjatywy L. Wałęsy. W swojej nazwie nawiązywał do przedwojennego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Ugrupowanie to miało niejasny program społeczno-gospodarczy, a jego celem było wzmocnienie w parlamencie pozycji prezydenta. Na czele BBWR stanął Andrzej Olechowski.

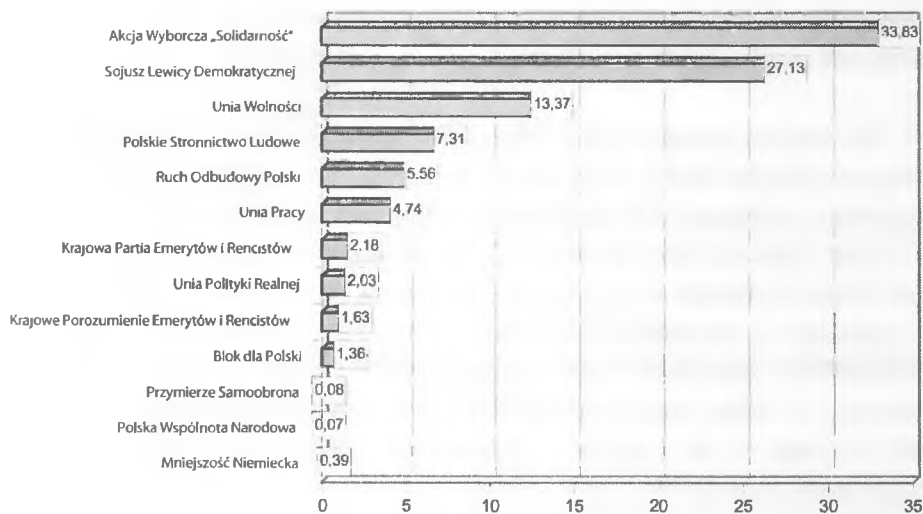
⁸ Deklarację podpisały: Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, BBWR, KPN, PC, Ruch Stu, Solidarni w Wyborach i NSZZ „Solidarność”.

⁹ Szerzej patrz: L. Graniszewski: *Akcja Wyborcza Solidarność – sojusz prawicy demokratycznej*. w: *Wybory '97. Partie i programy wyborcze*. Red.: S. Gebethner, Warszawa 1997, s. 59-85.

dla centroprawicy, było powstanie Unii Wolności z połączenia UD i KL-D. Nastąpiło to w kwietniu 1994 roku i było konsekwencją refleksji nad porażką KL-D w wyborach 1993 roku i skonstatowaniem, że programy obu partii są bardzo podobne. Szefem nowej partii został T. Mazowiecki, zastąpiony rok później przez Leszka Balcerowicza. Do wyborów jako osobne ugrupowanie prawicowe poszedł Ruch Odbudowy Polski, który powstał na bazie komitetów wyborczych Jana Olszewskiego, który w 1995 roku w czasie wyborów prezydenckich uzyskał zachęający wynik (6, 86% głosów).

Wybory odbyły się według dotychczasowych zasad; ich wyniki przedstawia rys. 3.

Wyniki wyborów parlamentarnych 1997 roku



dane w procentach

Źródło: dane Państwowej Komisji Wyborczej

Rys. 3 Wyniki wyborów parlamentarnych w 1997 roku

Wybory okazały się wielkim sukcesem prawicy. Do parlamentu nie dostały się co prawda prawicowy Blok dla Polski i ultraliberalna Unia Polityki Realnej, ale AWS i UW uzyskały wystarczającą liczbę mandatów, by utworzyć większośćową koalicję rządową. W opozycji pozostał ROP i, co oczywiste, SLD i PSL. Warto jednak zauważyć, że o ile wyniki były klęską dla PSL (utracił on 105 mandatów), o tyle SLD co prawda został odsunięty od władzy, ale uzyskał

o prawie 7% większe poparcie niż przed 4 laty i stracił jedynie 7 mandatów. Zatem nie można w tym wypadku mówić o klęsce, co najwyżej o porażce. Przegrana lewicy została zresztą przesądzona nie tyle przez niezadawalający wynik SLD, co przez klęskę Unii Pracy, która nie dostała się do parlamentu oraz Krajowej Partii Emerytów i Rencistów, którą spotkał ten sam los.¹⁰

Wydawało się, że system partyjny w Polsce ostatecznie nabrał kształtu umiarkowanego pluralizmu, z wyraźnym podziałem na prawicę i lewicę (reprezentowaną przez dwa wielkie ugrupowania – AWS i SLD) oraz z partiami centrowymi – UW i PSL (na marginesie tego układu pozostawał ROP ze swoją prawicową i antykomunistyczną retoryką i ideologią oraz z lewicowym programem społeczno-gospodarczym). Taki układ wydawał się być zdrowy dla polskiego życia politycznego i przybliżać go do zachodnioeuropejskich standardów. Wydawało się również, że pozostanie on względnie trwały. Te rachuby okazały się złudne. Wybory parlamentarne 2001 roku przyniosły całkowitą dekompozycję tego systemu.

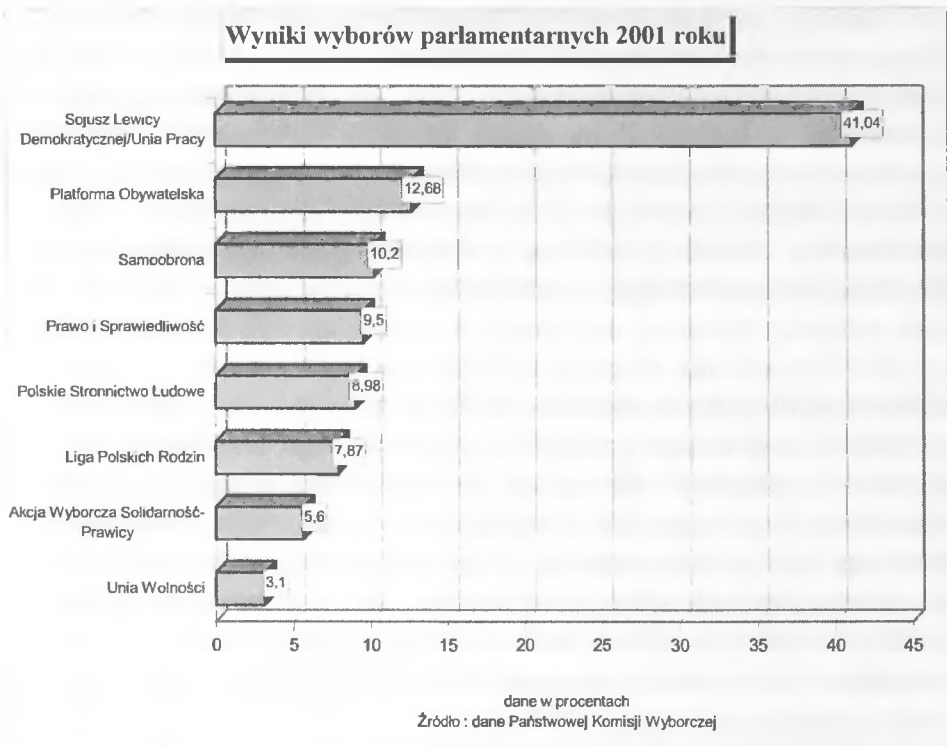
V. Już wybory prezydenckie 2000 roku wskazywały na zachwianie równowagi w polskim życiu politycznym. Bezapelacyjna wygrana urzędującego prezydenta, Aleksandra Kwaśniewskiego, popieranego przez SLD i słaby wynik Lidera AWS, Mariana Krzaklewskiego,¹¹ wskazywać mogły, że dotychczasowy układ sił między lewicą i prawicą zmienia się na korzyść tej pierwszej. W sondażach opinii publicznej wyraźnym liderem pozostawał SLD. Sytuację zdecydowanej dominacji tego ugrupowania próbowano zneutralizować, zmieniając na kilka miesięcy przed wyborami metodę liczenia głosów z metody d'Hondta na St. Lague'a,¹² Ugrupowania prawicowe starały się w ten

¹⁰ Jest to o tyle dziwne, że jeszcze na kilka tygodni przed wyborami partia ta miała w sondażach opinii publicznej poparcie ok. 10% wyborców. Jej porażkę należy tłumaczyć tym, że 9 lipca 1997 roku zarejestrowano Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów, które było, jak zauważa S. Gebethner, „sztucznie” kreowane przez działaczy związanych z AWS. Patrz: S. Gebethner, *Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów – odpowiedź prawicy*. w: *Wybory '97...*, s. 97. Celem tej akcji było wprowadzenie w błąd elektoratu lewicowej Krajowej Partii Emerytów i Rencistów i tym samym uniemożliwienie jej dostania się do parlamentu. Zamiar ten się udał i część wyborców Krajowej Partii Emerytów i Rencistów oddała głosy na Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów lub była w takiej konfuzji, że została w domu i nie głosowała.

¹¹ A. Kwaśniewski zwyciężył już w pierwszej turze, zdobywając prawie 54% głosów, drugim w kolejności był A. Olechowski (17,3%) a dopiero na trzecim miejscu uplasował się M. Krzaklewski (15,57%).

¹² Drugą ważną zmianą była likwidacja listy krajowej, która była rysem charakterystycznym polskiego systemu wyborczego od 1989 roku.

sposób zminimalizować spodziewane zwycięstwo SLD. Wyniki wyborów potwierdziły wcześniejsze prognozy (rys 4).



Rys. 4 Wybory wyników parlamentarnych w 2001 roku

Do parlamentu nie dostały się AWSP i UW (AWSP była koalicją wyborczą więc obowiązywał ją 8-procentowy próg wyborczy). Przyczyny tak głębokiej porażki są obecnie tematem dyskusji i na wyjaśnienia przyjdzie nam poczekać do opublikowania badań na ten temat. Dzisiaj można jedynie pokusić się o przypuszczenie, że przyczyną tej klęski były, w wypadku AWSP, styl rządzenia, słabe przywództwo M. Krzaklewskiego, błędy w polityce personalnej, wysokie koszty podjęcia reform oraz zawód, jaki sprawili działacze AWSP swoim wyborcom, kiedy to zamiast sanacji i naprawy obyczajów politycznych, jedynie kontynuowali patologie życia publicznego w kraju. Przyczynami klęski UW są prawdopodobnie niewystawienie swego kandydata w wyborach prezydenckich 2000 roku, wystąpienie z koalicji rządowej na rok przed wyborami (część elektoratu mogła to odczytać jako ucieczkę od od-

powiedzialności) i fatalne błędy przy wyborze nowych władz partii po odejściu L. Balcerowicza.¹³

Absolutnym zwycięzcą tej elekcji został SLD w sojuszu z UP.¹⁴ Z dotychczas działających ugrupowań, do Sejmu dostały się jedynie PSL i Samoobrona (jej wynik był dużym zaskoczeniem i szokiem, choć jej lider, Andrzej Lepper, od wielu lat funkcjonował w życiu publicznym, chociaż nie udawało mu się odgrywać znaczącej roli w życiu politycznym). Wejście Samoobrony do parlamentu jest dlatego bardzo znamienne, iż partia ta wydaje się być klasyczną partią protestu lub, mówiąc silniej, partią antysystemową. Retoryka i działania jej lidera są wyraźnie nakierowane na zastąpienie systemu demokratycznego, systemem opartym na innych zasadach. Blokada mównicy sejmowej, demonstracje uliczne, agresywny język działaczy i posłów Samoobrony, okupacja budynków publicznych nie są działaniami wymierzonymi tylko w obecnie urzędujący gabinet, lecz są, jak się wydaje, atakiem na podstawy porządku demokratycznego. Negatywny stosunek tej partii do integracji z UE nie jest zaś tylko niechęcią do poszczególnych i konkretnych postanowień, wynikających z układu stowarzyszeniowego lub z negocjacji polskiej strony ze stroną unijną, lecz jest wyrazem odrzucenia zasad, na których oparty jest porządek prawny, ekonomiczny i społeczny Unii Europejskiej. Obecność Samoobrony w Sejmie i gwałtowny wzrost poparcia dla niej, notowany w ostatnich sondażach, jest zjawiskiem nowym i wymagającym osobnych rozważań.¹⁵

Z dezintegrowanej prawicy wyłoniły się trzy ugrupowania: Platforma Obywatelska, która dyskutowała dobry wynik A. Olechowskiego w wyborach prezydenckich z 2000 roku i pozyskała część wyborców i działaczy

¹³ Przewodniczącym partii został wówczas Bronisław Geremek a do ścisłego kierownictwa partii nie zostali dopuszczeni dawni działacze KL-D. Mogłoby to świadczyć o tym, że zjednoczenie UD i KL-D w 1994 roku nigdy tak naprawdę nie było trwałe.

¹⁴ Po klęsce w wyborach 1997 roku w UP doszło do zmiany kierownictwa partii; odszedł przewodniczący Ryszard Bugaj, który był zwolennikiem niezależności partii od SLD i utrzymania dystansu wobec tej formacji. Jego miejsce zajął Marek Pol, który z nominacji partii był już ministrem w rządzie SLD-PSL w latach 1993-1997 i znany jest jako zwolennik ścisłej współpracy z SLD.

¹⁵ Można jedynie wstępnie zaznaczyć, że tak wyraźnego wzrostu notowań Samoobrony należy upatrywać w spadku poparcia dla SLD, rozczarowaniu części tego elektoratu wobec stylu i metod rządzenia gabinetu L. Millera, lęków związanych z wejściem Polski do UE, poszerzającemu się zakresowi biedy, obawami z wprowadzeniem tzw. planu Hausnera, zmianą metod walki i image'u A. Leppera. Przyczyny tak zawrotnej kariery Samoobrony są w tej chwili tematem badań i z ostatecznymi wnioskami należy wstrzymać się do ich publikacji.

UW i AWS (osoby Donalda Tuska i Macieja Płażyńskiego były liderami tej grupy); partia ta była najbardziej liberalną ze wszystkich, które dostały się do parlamentu, zdecydowana opowiadała się za przystąpieniem Polski do UE oraz za umacnianiem rozwiązań wolnorynkowych w gospodarce. Prawo i Sprawiedliwość – partia powstała na bazie poparcia dla osoby Lecha Kaczyńskiego, skutecznego ministra sprawiedliwości, byłego prezesa Najwyższej Izby Kontroli i wieloletniego działacza prawicowego (ugrupowanie to silnie akcentowało potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa prawnego i socjalnego w państwie, podkreślało wagę walki z korupcją i przestępczością, jako patologiami życia społecznego); Liga Polskich Rodzin – skupiająca najbardziej konserwatywną, antyeuropejską i antyliberalną część poprzedniego elektoratu AWS i ROP.

VI. Na koniec warto pokusić się o kilka refleksji natury ogólnej o polskim systemie wyborczym i partyjnym po 1989 roku. Po pierwsze, jak wykazuje analiza, obecności poszczególnych ugrupowań w parlamencie wolnej Rzeczypospolitej, polski system partyjny nie nabrał jeszcze cech stabilności. Jest on raczej stabilny; żadna z partii nie zapewniła sobie stałej obecności w parlamencie i trudno mówić o tym, że polski system partyjny nosił cechy stałości. W każdej elekcji pojawiają się nowe podmioty polityczne, które przekraczają próg reprezentacji i często stają się relewantną siłą parlamentarną. Jakikolwiek prognozy dotyczące kształtowania się polskiego systemu partyjnego w przyszłości wydają się być wysoce ryzykowne. System ten czeka dopiero na swoją konsolidację.

Po drugie, o ile lewa strona polskiej sceny politycznej była skonsolidowana i spetryfikowana przez obecność SLD, o tyle prawą część cechował wysoki stopień dezintegracji. Partie centroprawicowe i prawicowe nie miały charakteru trwale zakorzenionych w elektoracie i kolejne przesunięcia w preferencjach wyborczych wydawały się być wielce prawdopodobne. Proces ten dotknął jednak również SLD; ostatnie (wiosna 2004 roku) wydarzenia świadczą o tym, że również ta partia podlega procesom charakterystycznym dla innych ugrupowań. Zjawisko to, antycypowane przed dwoma laty przez Jana Rokitę i nazwane „polonizacją” SLD, było dużym zaskoczeniem dla obserwatorów polskiego życia publicznego. Dramatyczny spadek popularności Sojuszu i rządu Leszka Millera, powstanie Socjaldemokracji Polskiej, przepływ elektoratu SLD do Samoobrony – zjawiska te wstrząsnęły lewą stroną polskiej sceny politycznej. Potwierdziły zarazem tezę o niestabilności jej.

Po trzecie, po okresie ośmiu lat (1993-2001), kiedy to dystans ideologiczny między znajdującymi się w Sejmie partiami zmierzał do nabierania cech umiarkowanego, obecnie dochodzi do silnej polaryzacji ideologicznej. Polski system partyjny przyjmuje charakter silnie konfrontacyjnego. Dzieje się tak za sprawą LPR i Samoobrony. LPR jest partią o wyraźnie narodowym przekazie społecznym, antyeuropejskim, antykomunistycznym i antyliberalnym. Samoobrona również – a może raczej, przede wszystkim – przyczynia się do tego, że system partyjny w naszym kraju staje się wysoce zideologizowany. Czy przyczyną tego jest bliska perspektywa akcesji Polski do UE, trudno powiedzieć. Tak samo trudno, jest przewidywać, czy po ewentualnym wstąpieniu naszego kraju do struktur europejskich sytuacja ta ulegnie załagodzeniu.

Po czwarte, jak wykazują badania,¹⁶ w polskim systemie partyjnym nacjonalizm, antysemityzm czy ksenofobia nie są związane z wymiarem prawica-lewica. Oznacza to, że w Polsce można być nacjonalistą i antysemitą o tożsamości zarówno lewicowej, jak i prawicowej.

Po piąte, preferencje wyborcze nie są w Polsce związane (lub są słabo skorelowane) z takimi czynnikami społeczno-demograficznymi, jak położenie społeczne, płeć, wiek, wykształcenie.¹⁷ Najsilniejszymi czynnikami, kształtującymi lewicową bądź prawicową postawę są: sfera wartości, stosunek do przeszłości i, ewentualnie, miejsce zamieszkania.¹⁸ Nie znaczy to jednak, że nie można przeprowadzić pewnych zależności między poszczególnymi czynnikami społeczno-demograficznymi a głosowaniem na poszczególne partie polityczne.

Po szóste, frekwencja wyborcza w Polsce nie należy do wysokich, co może być interpretowane jako wyraz niskiej kultury politycznej i braku zainteresowania Polaków sprawami publicznymi. Frekwencja w wyborach parlamentarnych wynosiła: w 1989 roku – 62,11%, w 1991 roku – 43,2%, w 1993 roku – 52,08%, w 1997 roku – 47,93%, w 2001 roku – 46,29%.

Po siódme, system wyborczy w Polsce był narzędziem kształtowania sceny politycznej i systemu partyjnego; przybierał różne formy i charakteryzował się zmiennością. W wyborach do Sejmu zaczynano od zasady większościowej (wybory z czerwca 1989 roku), by przejść do formuły propor-

¹⁶ M. Grabowska, T. Szawiel, op. cit., s. 251.

¹⁷ Ibidem, s. 251.

¹⁸ Por.: R. Alberski, W. Jadnaka, *Wybory prezydenckie i parlamentarne – jedność czy różnorodność funkcji politycznych? w: Ewolucja polskiego.....*, s. 76-78.

¹⁸ Por.: R. Alberski, W. Jadnaka, *Wybory prezydenckie i parlamentarne – jedność czy różnorodność funkcji politycznych? (w:) Ewolucja polskiego.....*, s. 76-78.

cjonalnej w następnych wyborach. Zmieniała się również metoda liczenia głosów – od metody Hare-Niemeyera w 1991 roku, przez metodę d'Hondta w latach 1993 i 1997, by zakończyć na metodzie St. Lagüe'a.¹⁹

Na zakończenie należy podkreślić, że system wyborczy i partyjny w Polsce daleki jest od petryfikacji i stabilizacji. Proces jego kształtowania się jest dopiero *in statu nascendi* i trudno przewidywać jego kierunki rozwoju i przyszłą formę. Można jedynie zauważyć, iż będzie on stanowił w przyszłości wdzięczny temat do badań politologicznych, socjologicznych, prawnych, demograficznych i innych.



¹⁹ Osobnego omówienia wymagałaby analiza ordynacji wyborczych na urząd prezydenta, do Senatu i do organów samorządu terytorialnego.